Czerwiec 1899.

Rok V. Nr. 6.



POLSKI FILATELISTA

Poświęcony wiadomościom zbierania i poznawania znaczków pocztowych, oraz historyi rozwoju poczt.

Miesięcznik illustrowany wychodzi każdego 18-go dnia w miesiącu.

Prenumerata:	Premie	Ogłoszenia:
wraz z przesyłką wynosi w Austryi, Węgrzech i Bośnii rocznie 3 korony (1 złr. 50 ct.) w Rosyi . . . . 1 Rubel 50 k. w Niemczech . 3 Marki we Francyi . . 4 Franki.	dla Prenumeratorów i Członków Związku dołącza się do każdego Numeru. Numer pojedynczy wraz z przesyłką pocztową 15 ct. = 30 hel. = 15 kop. = 25 fen. = 40 cnts.	cała (1) strona . . . 18 Koron. ćwierć (1/4) strony . 6 „ 3 szpaltowy wiersz . 16 halerzy *Prenumeratę można przesyłać w markach pocztowych, kursujących, nieużywanych.*

Organ „Związku polskich zbieraczy znaczków pocztowych“ w Krakowie.

Adres: „Polski Filatelista“, Kraków, Franciszkańska 1.

PRZEGLĄD.

„Revue Philatelique Française“ w setnym numerze wydawnictwa swego w artykule p. t.: „Głosy francuskiego towarzystwa zbieraczy marek“ podaje dwa życzenia tego Stowarzyszenia, a niemi są 1) założenie francuskiego Muzeum pocztowego, na wzór niemieckiego i włoskiego; 2) żądanie, by zarząd poczt wydał nowodruk marek Rzlptej z r. 1849/50, z prawem frankowania temi znaczkami przez 6 miesięcy. Ze sprzedaży tych marek 500.000 fr. miałoby przypaść na korzyść funduszu wsparć dla listonoszów wiejskich. P. Brummer w „Das Postverzeichen“ nr. 4 ostrzega filatelistów francuskich, by nie budzili chciwości ducha w zarządzie poczty, bo jak raz zasmakują to ofiarami ich chciwości będą w pierwszej linii zbieracze sami.

W tych dniach pojawiły się znakomite falsyfikaty Lombardyi I wydanie 5 cts. pomarańczowe, falsyfikaty pod względem wykonania znakomite, tylko... że wykonane na papierze przerabianym nitkami niebieskiemi i czerwonemi (gefasertes Papier).

W tymże numerze (czwartym) podaje p. Brummer wyjaśnienie co do marek Grenady i Trynidad 1 funt szterl., które się na odcinkach listowych pojawiły, a nie były zaciągnięte w żadnym katalogu. Otóż marki te są wcale udatnymi falsyfikatami przez wyskrobanie napisu „Half Penny“, a zastąpieniem go napisem „One Pound“ powstałymi.

Z okazyi odkrycia Brazylii (400 lat temu) ma kraj ten w 1900 r. wydać nową seryę znaczków pocztowych.

Meksyk zamówił na lipiec br. seryę nową, bardzo pięknie wykonanych marek w Anglii. W ostatnich czasach marki meksykańskie były bardzo licho wykończone.

W obecnem wydaniu marek rumuńskich pojawił się znowu błędny druk: dwa razy 25 bani wśród arkusza 5 bani, raz po lewej stronie trzeci rząd marka ósma; drugi raz po prawej pierwsza marka w ósmym rzędzie.

Nowa marka Malta 10 szylingów zasługuje na to, by zwrócić na nią uwagę. Rysunek ołówka sławnego Dore'go, przedstawiający wylądowanie św. Pawła na Malcie jest prawdziwem arcydziełem.

Wystawę w Ratyzbonie zamknięto 13 maja. Wartość wystawionych przedmiotów wynosiła 759.200 mk., zwiedziło wystawę 5759 osób. Wystawców było 58, z tych aż 41 otrzymało nagrody. Pierwszą nagrodę honorową i złoty medal otrzymał p. A. E. Glasewald z Gössnitz za swój zbiór marek Thurn i Taxis.

W Węgrzech wycofano rozporządzeniem z 15 maja 1 guldenowe marki.

Na posiedzeniu komisyi pocztowej w parlamencie niemieckim d. 5 maja br., oświadczył p. Podbielski, że przedłoży do potwierdzenia projekt zniżenia cen kart korespondencyjnych z 5 na 2 fen.; a druków do 50 gr. taksę na 2 fen., do 100 gr. na 3 fen., do 250 gr. na 5 fen., do 500 gr. na 10 fen., do 1000 gr. na 15 fen. oznaczy. Próbki do 250 gr. mają być opłacane kwotą 5 fen., do 350 gr. kwotą 10 fenigów.

Szwajcarya ma zamiar wydać marki na 70 cts. I Rumunii zachciało się znowu zrobić mały interes na filatelistach. Jak „Philatelic Monthly“ donosi, ma rząd zamiar z okazyi wystawienia nowego budynku pocztowego w Bukareszcie wydać markę pamiątkową. Rysunek ma być w stylu bizantyńskim, wielkość trzy razy przewyższać zwykłe marki. W środku ma być fasada nowej poczty, u góry portret króla, po bokach symbole poczty i telegrafu.

W Kalkucie miała miejsce wystawa marek staraniem towarzystwa „Philatelic Society of India“, głównie zaś dzięki zabiegom p. Larmour i trwała od 26 do 30 grudnia 1898 r. Podzielona była na 12 oddziałów, z których

---

Obrazki z filatelistycznego życia.

II. Specyalista.

Jak mi to nazwisko imponowało swego czasu! Czytając i słysząc o specyalistach wielkiego kroju wyobrażałem sobie każdego obdarzonego tym tytułem, jako człowieka, wielkiej filatelistycznej wiedzy, bystrości i posiadającego zbiór, przed którym zdumiony klękać by każdy powinien.

Raz na posiedzeniu klubowem przedstawiono mi jednego z zamiejscowych członków z dodatkiem „to specyalista w austryackich markach“. Przywitałem się i z całym szacunkiem, należnym dla „specyalisty“ począłem z nim rozmowę, tusząc sobie, że nie mało z niej skorzystam. Był to mężczyzna wysoki, nie młody, szczupły, w okularach, zepsuł sobie bowiem wzrok przy badaniu marek jak mówił. Z rozmowy dowiedziałem się, że jest w ogóle specyalista, nietylko co do Austryi, ale, że zbiera głównie same specyalności z różnych krajów. Opowiadał mi o swych zbiorach wszystkich numerów płytowych Anglii, o markach zagranicznych ostemplowanych stemplem krajowym, których miał całą kollekcyę — „rzecz to ciekawa bardzo, a bardzo wysokiej wartości“; prawił mi cuda o osobliwościach (curiosa) które posiada i za któremi się osobliwie ugania. Katalog Senfa i Gibbon sa umiał na pamięć. Imponowało mi to z początku jako niedoświadczonemu jeszcze filateliście, który nie zgłębił jeszcze wszystkich tajników życia filatelistycznego.

Na pożegnanie musiałem przyrzec memu nowemu znajomemu, że mu poślę moje dublety, z których sobie coś

11 obejmowało marki Indyj i sąsiednich państw, a dwunasty Stany Zjednoczone.

Departament pocztowy w Waszyngtonie wygotował wydanie osobnych marek dla Kuby. Wydanie to obejmuje 5 wartości: 1, 2, 3, 5 i 10 centavos. Jedynka zielona przedstawia posąg Kolumba w podwórzu rezydencyi gubernatora Kuby; dwójka czerwona przedstawia plantacyę; trójka allegoryczną grupę „La Cubana“, podobiznę statuy znajdującej się w Hawannie; piątka przedstawia parowiec; dziesiątka parę wołów zaprzężonych do pługa. Koszta druku mają być pokryte z dochodów celnych.

W ostatnich czasach wszczęły się w filatelistycznym świecie ożywione debaty na temat „z gumą — bez gumy“. Jak wiadomo powszechnie, wyrobiło się przekonanie, że marka nieużywana bez gumy mniej warta, niż z gumą oryginalną. Często spotykamy nawet w katalogach i cennikach zaznaczoną grubą różnicę co do marek „z gumą“ i „bez gumy“. Nie szukając daleko, w Senfie z 1898/9 mamy Hamburg:

nr. 1	z gumą	12·— mk.	bez gumy	mk. 6·—
„ 2	„	20·— mk.	„	mk. 8·50
„ 18	„	8·— mk.	„	mk. 1·25
„ 22	„	7·50 mk.	„	mk. 70·—

A jednak, jak to słusznie mówi „Der Philatelist“ nr. 5: „Kto swe marki prawdziwie lubi, powinien z nich gumę usunąć“. Pominąwszy, że w wielu razach można paść ofiarą oszustwa co do oryginalnej gumy, to stanowczo wyznać trzeba, że guma niszczy marki. Wskutek gumy robi się z czasem papier kruchym, łamliwym, robią się na nim zagięcia, rysy, których się potem ani prasowaniem marki, ani zmyciem nie da usunąć. Często bardzo guma powoduje zmianę barwy marki. Zarządom poczt nie zależy wcale na tem, czy guma mająca służyć do przytwierdzenia marki na liście jest chemicznie czystą, czy z czasem nie będzie źle działać na barwę marki, a na czem zbieraczowi wiele zależy.

Album z markami „z gumą“ przegląda każdy doświadczony zbieracz z obawą, by marek nie połamać, takie bowiem marki podnoszą się co chwilę i zwijają.

Nie bądźmyż więc naśladowcami

---

wybierze, a on wzajem pośle mi wybór ze swych licznych i cennych zbiorów. Ucieszony wróciłem do domu i przez kilka dni z rzędu, mało co spiąc, pracowałem nad ułożeniem wyboru dla mego „specyalisty“, radując się z góry, że w zamian od niego otrzymanymi będę mógł wzbogacić mój wybór. Dla skompletowania wyboru dokupiłem nawet nie mało lepszych marek u antykwarzy i wszystko wysłałem pewnego poranku memu specyaliście.

W niespełna w ośm dni odebrałem mój wybór z powrotem. W załączeniu znajdował się list, cała wiązka całości i trzy arkusiki wyboru. Z listu dowiedziałem się, że specyalista raczył wybrać z moich marek aż za 72 marek moich drobiazgów, ot tak, żeby mieć do zamiany z innymi, a mnie zachęcić do prowadzenia z nim stosunków zamiennych i nadal, za co w zamian przysyła mi rzeczy prawdziwie wartościowe, same „curiosa“ pierwszej klasy po cenach amatorskich t. z. Liebhaberpreise.

Rozpatrzywszy się w nadesłanym mi wyborze struchlałem. Daremnie szukałbym w mym albumie, (nie byłem bowiem specyalistą, lecz zbieraczem wszystkiego i to początkującym) miejsca na pomieszczenie jednego choćby okazu. Były tam marki północnego związku niemieckiego z pieczątką Hamburga, marki austryackie po 1870 stemplowane w Węgrzech, marki zagraniczne dolepione obok austryackich na listach adresowanych do mego specyalisty i opatrzone stemplem równo z marką opłacającą porto, wycinki z kopert i korespondentek przylepione na list zamiast marki i ostemplowane, ale wcale nie

tych ekscentrycznych wielbicieli „gumy“, nie gardźmy markami bez gumy i chcąc utrzymać marki przez dłuższy czas w dobrym stanie — usuwajmy po staremu gumę.

Drobne wiadomości

przez

Alfonsa Joessla z Wiednia.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki. Pewien kupiec znalazł przypadkowo na liście markę St. Luis, która zdaje się być starą marką miejską dotychczas jeszcze jednak nieznaną. Marka ta, jak wszystkie inne ze St. Louis ma herb trzymany przez dwa niedźwiedzie. Na górnej części znajduje się zwykle używany tamże napis „SAINT LOUIS“ a na dolnej „POST OFFICE“. List ten pochodzi z r. 1849. Marka ta różni się tylko tem od innych, że niema na niej podanej wartości; kolor także zwykły tj. czarny na zielonkowym tle. Marka ta jest nieużywana i stosunkowo dobrze utrzymana. Szczęśliwy posiadacz tejże marki żąda za nią naturalnie odrazu ogromną sumę bo 1000 dolarów. Jednak wypada jeszcze się zastanowić, czy przypadkiem nie mamy w tym wypadku do czynienia z prostym falsyfikatem! Jeżeli będę miał jakie bliższe wiadomości co do tej ciekawej w swoim rodzaju marki, nieomieszkam dokładniej podzielić się z niemi z Sz. Czytelnikami.

Ostatniemi czasy pokazują się bardzo często znaczki pocztowe Stanów Zjednoczonych Ameryki półn. a mianowicie 15 cts. z r. 1861/66 z fałszywym t. z. wafflem. (są to wyciśnięte na marce kratki, które uniemożebniaja zmywanie stempla z marek). Waffel ten jest wcale dobry, tylko wielkość jego nie jest nie jest ta sama co u oryginału. Podczas gdy waffel u oryginału jest wielkości 11×13 lub 9×13 mm. fałszywy ma większe wymiary a mianowicie $10^1/_2$×$14^1/_2$ mm. Oprócz tego kratki są trochę zawielkie i często bardzo nieregularne.

St. Thomé et Principe. Marki te, portugalskich kolonii wzbudzają na razie wiele zainteresowania, oto z tego

---

wysyłane pocztą. Lubo niedoświadczony, nieobyty w tych rzeczach nie zachwyciłem się i zabrawszy cały ten kram, poszedłem do jednego z mych znajomych zbieraczy, by mi poradził co sobie wybrać z tego; dodać bowiem mi tu wypada, że ceny amatorskie, podpisane przez mego specyalistę mogły przejąć niejednego grozą.

To com usłyszał od niego odjęło mi wszelki szacunek dla specyalistów. Wytłumaczył mi, że to wszystko jest nie tylko „schund“, ale i „schwindel“, że stemple pocztowe liczą się do kategoryi tz. „Gefälligkeitsstempel“, które znajomy jakiś urzędnik pocztowy przyłożył na podstawione mu marki za śniadanko gdzieś w handelku zafundowane, a poczty nigdy nie widziały, że te dziwne odcienia to wywołane albo wpływem słońca, albo chemicznymi środkami. Jednem słowem przekonałem się, że padłem ofiarą wyrafinowanego.... oszusta. Marki odesłałem, prosząc o inne, mniej rzadkie, gdyż takie rarytety niestosownie by odbijały w moim skromnym albumie mieszczącym ledwie 3000 marek pomieszczonych w katalogach Senfa. Dziś już rok szósty, a jeszcześmy sobie rachunku nie wyrównali. Wdzięczny jednak jestem szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że mię podobny wypadek spotkał w początkach mego zbierania i odstraszył na lata całe od wdania się w stosunki zamienne z wielkimi „specyalistami“, uchronił od większych strat w przyszłości.

Wkrótce potem usłyszałem o skargach licznych na „specyalistę“ za zmianę znaczków pocztowych we wyborach, w czem miał celować sprytem swoim, tak, że długo wyłapać go i udowodnić mu tego nie było można.

powodu, że udało się wynaleźć i sprawdzić wiele urzędowych odmian. Także i w seryi marek które mają tak nazwany rysunek korony znaleziono kilka odmian. Znane odmiany i typy powstały przeważnie przez użycie uszkodzonych płyt, i wiele już jest zapytań o pojedyncze takie egzemplarze, co naturalnie pociągnie za sobą podnoszenie się cen. Podobnie ma się rzecz ze znaczkami pocztowymi z Ekwadoru. Tutaj znaleziono znowu wiele mylnych druków i odmian przy stemplach których używano w braku znaczków pocztowych, które mniej lub więcej zbieraczy interesować będą. Również i na ten temat chciałbym jeszcze powrócić. Wykryto także falsyfikaty dwóch pierwszych wydań, które swojego czasu przyniosły wiele szkody dla zarządu poczt, gdyż w bardzo wielu wypadkach przechodziły marki te, niezakwestyonowane przez pocztę. Że marki te mają tylko amatorską cenę o tem sądzę prawie nie ma co nadmieniać.

Kilkakroć udało mu się załatwić sprawę zgodnie bez interwencyi władz sądowych, w końcu jednak dostał się w ręce nielitościwego zbieracza, który kilkarazy przez niego skrzywdzony, postanowił sobie go ukarać i raz na zawsze położyć koniec jego „specyalności“. Jakich ostrożności i znaczków użył po temu nie dowiedziałem się wcale, lubo mię to interesowało, dość, że zaskarżył „specyalistę“ o oszustwo i kradzież i wyjednał mu sześciomiesięczny pobyt i utrzymanie na koszt państwa.

Później nieraz spotykałem podobizny mego „specyalisty“, lubo nie tak wysokiego zakroju i niejeden z czytelników mego wspomnienia może przyznać i przypomnieć sobie, że mu się w jego filatelistycznych stosunkach nie raz zdarzyło spotkać figury podobne.

Najdroższe opłaty listów.

Zawiązane towarzystwo angielskie „Discrit Mensenger Association“ pobiera bajeczne ceny za doręczenie listów, względnie dokumentów. Powyższe towarzystwo zajmuje się specyalnem doręczeniem listów bez względu na odległość i przeszkody przez umyślnego posłańca tak zwanego kuryera.

Posłaniec-kuryer obowiązany jest osobiście list doręczyć i w tajemnicy zatrzymać, a jeżeli ma otrzymać odpowiedź, natychmiast wrócić ją oddawcy.

Na usługi używają kolei, okrętów, poczty, telegrafów, osobnych pociągów lub okrętów, tam i napowrót (czy to nie za wiele?), bicykli i przysługuje im prawo noszenia broni zawsze ze sobą.

Taki posłaniec-kuryer otrzymuje glejt bezpieczeństwa na wszystkie kraje, którego żadne państwo względnie granica, nie może przetrzymać nad 6 godzin (?) w celu sprawdzenia tożsamości osoby, przez porozumienie się telegraficzne, które pokrywa posłaniec-kuryer względnie towarzystwo.

Jakkolwiek nie jest to żadną nowością, jednakowoż wobec ulepszeń poczty i telegrafów, tylko ludzie wyjątkowo... bogaci lub rozrzutni mogą sobie na coś podobnego pozwolić (nie mówiąc o panujących dworach, które z kosztami się nie liczą, celem doręczenia ważnych papierów. Dla oryentacyi szanownych czytelników, podajemy niektóre ceny za doręczenie takiego listu.

Najniższa taksa zwykłych listów jest 10 funtów Sterlingów czyli 240 koron. Obejmuje: Niemcy, Belgią, Niderlandy, Danią.

20 f. St — 480 koron: Szwajcarya, Szwecya, Austrya, Francya, Hiszpania, Portugalia

Od 25 do 50 f. St.: Galicya, Włochy, Rosya, Romunia, Turcya, Monaco, Gibraltar.

Od 50 do 100 f. St.: Egipt, Jamaika, Transwaal, Kongo, Stany Zjedn.

Amer., Sybir, Portoryko, Kuba, Filipiny, Chiny, Indye angielskie, portugalskie i niderlandzkie, Reunion, Kaszmir.

Od 100 do 200 f. St: Hawai, Tonga, Tasmania, Honduras, Paragwai, Fidji, Nowa Kaledonia, Nowa Zelandya, Gujana, Wenezuela, Ekwador.

Za listy pieniężne, bez względu na sumę, taksa w podwójnej cenie.

Mimo tak bajecznych taks, towarzystwo robi wielkie interesa i niema dnia, by ktoś nie żądał wysłania podobnego listu. Przy zamawianiu składa nadawca taksę według obliczenia; w taką podróż wyjeżdża posłaniec najdalej w przeciągu 12 godzin. Nie jest wykluczonem większa cena nad taryfę, naprzykład dla Arabii, gdzie osobną karawanę, względnie wojsko, zamawiać trzeba. Ponętna podróż, lecz czy bezpieczna, to nie nasza rzecz. Jednakowoż coby to były za marki, np. na 200 funtów Sterlingów czyli 4.800 koron, gdyby naturalnie to towarzystwo, jak inne podobne towarzystwa miało marki.

Literatura.

Die Abstempelungen der Marken von Oesterreich-Ungarn, Lombarde u. Venetien von H. Kropf. Nakładem redakcyi „Austria Philatelist“ wyszło zdawna oczekiwane dzieło wytrawnego i sumiennego pióra pod powyżej przytoczonym tytułem. Zawiera 162 stron, tekstu, 71 tablic a 959 typów stempli. Już pobieżnie przerzuciwszy kartki zdumiewać się przychodzi jakim nakładem pracy autor dokonał dzieła swego. We wstępie omawia autor cel i wartość zbierania ostemplowań, dalej podaje krótki rzut oka na powstanie, robienie i używanie stempla i farby stemplowej. Następują 2 części, w których opisuje stempel 1) austryacki i 2) lombardzki do r. 1858 i omawia go w 9 klasach, na jakie wszystkie ostemplowania podzielił.

Praca to żmudna i wymagająca wielkich i długich studyów, to też dzieło Kropfa otwiera dopiero bramy badaczom na tym polu, samo pod wielu względami jeszcze potrzebując uzupełnienia i rozszerzenia. Niektóre stemple pominięto (jak np. jeden dawny krakowski), co do innych podaje autor ich liczbę, lecz nie mówi, czy równocześnie były używane, lub czy kolejno i jaką koleją po sobie następowały. Spodziewać się jednak wypada, że dziełem Kropfa zachęceni młodzi filateliści pomogą mu do rozszerzenia i uzupełnienia rozpoczętego przezeń dzieła.

Alfons Joessel. Einige Daten über die Entstehung der Freimarken von Johore „Antiquitäten Zeitung“ Stuttgart nr. 7 i 8.

Znany dobrze czytelnikom „Polskiego Filatelisty“ z prac swoich p. Joessel, ogłosił pod powyżej przytoczonym tytułem studyum o markach Johore, którego streszczenie podajemy tu naszym czytelnikom. Pierwsza marka tego kraju 2 cts brunatne, nadruk czarny, półksiężyc i gwiazda, na 2 cts Straits Settlements, znak wodny CC i korona nie jest urzędowej natury. Dopiero 1884 r. 2 cts różowe, nadruk czarny na Straits Settlements z r. 1883, znak wodny C. A. jest urzędowo wydaną marką. P. Joessel rozróżnia 4 typy nadruku, omyłki druku przychodzące na markach są falsyfikatami. Johore, napis odwrócony, jest oryginałem; wydrukowano tych omyłek 1886 r. 11 arkuszy, lecz je wnet zniszczono. Jeden z angielskich zbieraczy posiada jednak kilka okazów tej makulatury.

Marka z r. 1887 nosi napis „Johor“ w 3 typach druku, inne Joor, Joohr, Jhro, Johro są falsyfikatami.

W 1891 mamy prowizoryum 2 cts, nadruk czerwony, 4 wierszowy, na 20 cts ziel., Straits Settlements z r. 1884, typów 4.

Marka ta bardzo rzadka, była tylko parę tygodni w kursie. Spotykamy tu 8 omyłek druku oficyalnych, nadruków fałszywych, obliczonych na kieszenie zbieraczy, kilkanaście. Zu-

pełnie prywatnej natury są marki z nadrukiem On. H. M. S.

W r. 1892 zjawiają się marki, wykonane w dwu barwach, z portretem sułtana, ząbkowane 2, 4, 5, 6 cts. i 1 dolar. Marki przepołowione i nieząbkowane są falsyfikatami. W 1894 mamy 4 prowizorya: nadruk czarny 3 cts na 4, 5, 6 i 1 dolar i 2 nowe marki 1 i 3 cts. W r. 1896 z okazyi wstąpienia na tron otrzymały marki 1, 2, 2, 3, 4, 6 cts. i 1 dol. nadruk czarny Kemalikotaan (koronacya). Wydanie to pełne błędów, obliczono jest na wyzysk, podobnie jak w parę miesięcy potem wydana serya nowa (zmiana barw) 1, 2, 3, 4, 5, 6 cts. i 1 dol. i nowe wartości, wydane w 1898 r. 10, 25 cts., 2, 3, 4, 5, dol.

Artykuł opracowany sumiennie i skrupulatnie, jak wszystko, co z pod pióra p. Joessla wychodzi.

P. Lietzow drukuje w „Post“ w dalszym ciągu swą rozprawę o markach spekulacyjnych p. t. „Die Ueberproduction an Freimarken“. Z kolei mówi w nrze V z b. r. o Kanadzie, N. Funlandyi, Leeward, Kubie, Portorico, Mexyku, Guatemala, Haiti, rzeczyposp. Dominikańskiej, Nikaragua, Honduras i Salwador. O produkcyi marek w tej ostatniej rzeczypospolitej, mającej zaledwie 18.720 □ klm. powierzchni, 9000 mieszkańców białych, koło 300.000 Indyan i prawie tyleż krwi mieszanej, można powziąć wyobrażenie z tego, że w ciągu ośmiu lat Salwador wyprodukował 249 rodzai marek!

„Berliner Bfmkn.-Ztg.“ z 31 maja 1899 podaje w artykule „Abseits von der grossen Heerstrasse“ dalszy ciąg spisu mylnych druków Francyi, Hamburga, Hannoweru, Islandyi i Włoch.

Związek polskich zbieraczy znaczków pocztowych w KRAKOWIE

Protokół XXIV zebrania z 29 maja 1899.

Początek o godz. 8-mej. Obecni czł. l. 1, 3, 4, 5, 10, 12, 35, 37, 51 i 52.

Posiedzenie zagaił Przewodniczący, zawiadamiając zarazem członków, że zebranie to Wydziału ma być ostatnie przedwakacyjne, po którem rozpoczną się wakacye, trwające trzy miesiące.

Również podniósł z ubolewaniem tę okoliczność, że niemogliśmy pożegnać naszego członka p. L. Krzyżanowskiego, który po zamianowaniu go ck. Sędzią, przeniesiony został na stały pobyt do Starego Sącza, w sposób taki, jaki na ostatniem posiedzeniu uchwalony został.

Następnie przyjęto na czł. pod l. 55 p. Alfonsa Joessla z Wiednia, a pod l. 56 Dra Bronisława Chwistka, Dyrektora zakładów wodoleczniczych w Zakopanem.

Pan Bielecki z Bukaresztu, czł. l. 6, nadesłał na cele Związku 130 szt. marek Rumunii z r. 1894, 5 Bani, zieloną, z wodnym znakiem PR, każda wartości podług Senfa 1. marki. Za co Mu Wydział dziękuje.

Wydział uchwalił każdemu z członków ofiarować jako premię jedną taką markę, a resztę zarezerwować dla następnych członków.

Następnie odbyło się losowanie.

	wygrana wartości					
I.	24 M.	23 f.	otrzymał	czł.	l.	47
II.	5 „	—	„	„	„	44
III.	3 „	50 f.	„	„	„	53
IV.	2 „	—	„	„	„	32
V.	1 „	50 f.	„	„	„	29
VI.	4 „	76 „	„	„	„	39
VII.	1 „	50 „	„	„	„	36
VIII.	1 „	15 „	„	„	„	54
IX.	1 „	03 „	„	„	„	14
X.	10 „	— „	„	„	„	13
XI.	10 „	— „	„	„	„	18
XII.	1 „	50 „	„	„	„	33
XIII.	— „	50 „	„	„	„	35

Członkowie zechcą nadesłać na portoryum celem wysłania im wygranych.

Po losowaniu ożywiona zamiana i kupno marek. Następnie odbyła się uczta, na której wypowiedzieli mowy przewodn. i czł. l. 52, poczem odbyła się wesoła zabawa, którą zakończono po wschodzie słońca.

Protokół z III. Walnego Zgromadzenia z dnia 12 czerwca 1899.

Początek z godz. 8-mej. Obecni czł. l. 1, 3, 4, 5, 10, 12, 35, 37, 51, 52. Protokół z ostatniego (II.) Walnego Zgromadzenia przyjęto. Bilans kasowy za I. półrocze 1899 przyjęto. Na miejsce Wydziałowego l. 15 wybrano p. Władysława Prokescha, redaktora „Nowej Reformy“.

Uchwalono również mianować pierwszym członkiem honorowym W. P. Prof. Dra Rudolfa Trzebickiego, co też Wydział jednogłośnie przyjął. Wręczenie dyplomu honorowego odbędzie się dnia 20 b. m.

Koniec o 10 wieczór.

Romunia
5 Bani 1894
z zn. wod.
P R

Premię, ofiarowaną przez p. W. Bieleckiego z Bukaresztu, wartości według Senfa 1. Marka, dołącza się dla każdego członka Związku. Nowi członkowie otrzymają w następnych Nrach.

Szarada.

Pierwsza z czwartą pada z góry,
Raptem na niebaczne kury.
Trzecia, druga się znajduje
W samym spadku, lecz brakuje
Im „w“ z przodu. Zgłoski obie
Wspominają coś o grobie.
Całość: pokrewna z Australią
A z nazwy zawsze nowalią.

Za trafne rozwiązanie przeznacza Redakcya 5 premij: Wenezuela z r. [illegible]8 (marka pamiątk. gen. Miranda). I na 1 Bolwar, II na 50 c., III na 20 c., IV na 10 c., V na 5 c., każda używana. Prawo do wygrania mają PP. Prenumeratorowie, którzy uiścili przedpłatę za II półrocze, oraz członkowie Związku.

Odpowiedzi Redakcyi.

Na życzenie Szan. Korespondentów przy nowościach nie będziemy podawali nazwisk, z tego powodu, iż kilku otrzymało listy z najzwyklejszemi markami w celu zamiany, do tego bez dołączenia na porto, przeto raczą przesłać na porto w celu odebrania tychże.

Sprostowanie p. K. Bor. w Warszawie, zamiast „sprowadza“ ma być „sprawdzają marki specyalnie“ i t. d. jak w nrze 5-tym, Odp. Red.

K. Gór. St. Rzym. W przeglądzie obszerniej podaliśmy.

Eus. Bor. St. Miecz. O pocztach dalej drukować będziemy od nru 7.

Polan, Sanok. Czekamy odpowiedzi. Nr. 5 przesłany — nr. 7 oczekuje nowości po pauzie.

☞ **Nr. siódmy wyjdzie w 2000 egzemplarzach, upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe nadesłanie znanych im adresów polskich zbieraczy znaczków pocztowych, celem przesłania numeru. Za każdego nowego prenumeratora Redakcya prześle osobną premię wartości 30 kr. = 25 kop. = 50 fen.**

Przedpłata oraz ceny ogłoszeń są w nagłówku.

Premia
do
Nru 5.
Nikaragua

Premia
do
Nru 6.
Salwador

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **J. Hechter.** Drukarnia Narodowa w Krakowie.